

# Gazeta Sanocka

**Prenumerata wynosi:**  
półrocznie . . . 3 złr. — ct.,  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „  
(wraz z dostawą do domu, lub  
z przesyłką pocztową).  
Numer pojedynczy 15 ct.  
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajdują się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

**Ceny ogłoszeń:**  
za wiersz 1-szpaltowy — lub  
jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.  
Rękopisów się nie zwraca.  
Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

## Od Wydawnictwa.

Następny numer zamyka I. rok naszego wydawnictwa. —

W roku 1896. wychodzić będzie „Gazeta Sanocka“ jak dotychczas pod tą samą redakcyą.

Warunki prenumeraty pozostają nadal te same i wynoszą:

kwartalnie . . . 1 złr. 50 ct.  
półrocznie . . . 3 „ —

Zawiadamiając o tem naszych Sz. Prenumeratorów prosimy ich zarazem — celem uregulowania naszego nakładu, o rychłe odnowienie prenumeraty na rok przyszły — jak również o uiszczenie zalegającej należności prenumeracyjnej.

## Chrystus się nam narodził!

Jedyną podstawą rozwoju, powodzenia i szczęścia rodziny jak i społeczeństw całych — z rodzin powstałych — jest miłość i zgoda; i to nie miłość chorobliwa przy kieliszku, nie salonowo-deklamatorska czułościowość, nie pozory miłości, ale *miłość zdrowa*, ten altruizm, który objawia się jako wiel-

kie niewzruszone prawo przyrody, równie potężnie jak egoizm. Racya więc, że opłatek stał się świętem rodzinem, że stał się niem dzień Narodzin Tego, który w naukach Swych uświadomił ludzkość o istnieniu tego wielkiego prawa — a w nagrodę za to doczekał się krzyżowej śmierci na Golgocie...

Dziewiętnaście wieków upływa, jak Chrystus wołał: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego!“; 19 wieków upływa, jak dla tej wielkiej zasady i idei straszliwą śmiercią życia dokonał — *jedynie dla szczęścia ludzkości*; 19 wieków upływa... Zdawałoby się, że taki okres czasu powinien był stworzyć wspaniały obraz życia kultury chrześcijańskiej; zdawało by się, że, jeśli nie pomagać będziemy bliźnim, to przynajmniej przeszkadzać im nie będziemy w pogoni do mety życia. A jednak historia o czem innym nas poucza.

Niski egoizm nie zdołał wznieść się do wyżyn ofiary spełnionej na Golgocie. Zamiast rozkoszowania się w blaskach słońca promieniającego wspaniałą ideą „Miłuj bliźniego jak siebie samego“ — rozpoczynają się w łonie chrysty-

nizmu spory i właśnie błahie początkowo, które stopniowo przeszły w okropną inkwizycję hiszpańską, w stosy ofiarne, w wojny religijne!

Trudnoby zaiste uwierzyć, że to wszystko działo się pośród wyznawców Tego, który wołał: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego!“ — gdyby dni nasze nie wykazywały, że inkwizycya ma i dziś swoich spadkobierców — w innej tylko formie i dla innych pozornie celów. Ojczyzna nasza, Polska, wymownym tego przykładem: nie zabijają wprawdzie dziś naszego ciała, ale chcą zabić naszego ducha! Wszak ci, co naszych braci dławia na północy i zachodzie, nie chlubią się tem, że są prawowiernymi wyznawcami Tego, który wołał: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego“? Tak, byli i są jeszcze spadkobiercy inkwizycyi wśród najwyższych sfer cywilizowanego świata, demonstracyjnie zaliczających się do wyznawców Chrystusa; tych sfer, które powinny świecić przykładem wielkiej miłości milionowym masom ludu...

I któż się zadziwi, że zboleła pierś świadomego klęsk naszych poety wo-

17.)

## JANEK.

SZKIC Z ŻYCIA

napisal

WŁODZIMIERZ LEWICKI.

(Ciąg dalszy.)

I to w tym roku dopiero zdawał się to rozumieć i pojmuwać — w czem Helenka z radością widziała postęp jego duchowego rozwoju! Każdego też pogodnego dnia brała go na ręce i szła z nim w tę ustronń ogrodu, gdzie teraz usiadła na ławce.

Janek patrzył na niebo, drzewa i kwiaty, ona pogrążała się w smutnych myślach i wspomnieniach. Ogarniało ją rozrzewnienie i żal za straconem.

Dziś już nie spodziewała się ziszczenia swych marzeń choćby w najmniejszej części. Wszakże wszystko, czem żyła, złączyła z tem dzieckiem. Dlatego odrazu zawód jej stał się zupełnym. A choć wmawiała w siebie różne nadzieje, czuła dobrze, że sama się łudzi. Cóż mogło zastąpić jej brak matczynej nadziei, któreby wypełniły treść jej życia — gdyby Janek był zdrowem dzieckiem.

Zazdrościła całą potęgą swego bólu wieśniaczkom pracującym we dworze i karmiącym własne dzieci. — A te dzieci rozmawiały z matkami, uczyły się mówić: tata, mama — żegnać się i modlić.

Czemże była ich nędza, troska, upokorzenia wobec tego szczęścia, że miały dzieci, które mówiły, i choć nagie, biegały szczebiocząc po drodze.

Cisza wieczoru przypomniła Helence przeszły rok. Bawił u nich przez kilka tygodni kolega Henryka, literat, idealista, przyjaciel ludzkości. Tyle jej okazywał współczucia! Dnie i wieczory, które razem spędzali na nieustannych dysputach na temat wielkich zagadnień ludzkich przeznaczeń... pokrzepiały duchowo Helenkę. Pan Władysław miał dziwny dar uspakajania jej wzburzonego umysłu, umiał wskazywać jej ideały w życiu, które kreślone jego pięknymi słowami, przejmowały ją, zapalały. Ale tylko na chwilę; gdy została sama czuła aż nadto dobrze — że to złudzenia, że mogłaby żyć i pracować dla drugich i poświęcać się nawet, gdyby... gdyby dla siebie choć odrobinę znalazła uspokojenia i nadziei w matczynej trosce.

Ale wdzięczną była Władysławowi, z którym mogła się łudzić przynajmniej i rozja-

śniać choć na chwilę zawsze smutną swoją duszę...

A potem... raz... w tem samym miejscu — wieczorem powiedział jej, że ją żałuje bardzo, że nie pojmuje Henryka, że on sam, Władysław, byłby inaczej pokierował swem życiem i losami, gdyby był znalazł na swej drodze taką kobietę, jak Helenka...

A mówił to tak spokojnie, tak szczerze i z przekonaniem — bez cienia złej myśli, że słuchała go również spokojnie. I wtedy zaświtała w jej głowie myśl: Kto wie, czy byłabym matką kaleki, gdyby on...

Od tego czasu myśl ta powracała uporczywie. Gdyby mogła mieć zdrowe dziecko... gdyby miała tę pewność... możeby nie zawałała się przed niczem...

Pewnego dnia, gdy Władysław miał już wkrótce odjechać, wyznał jej swą miłość... Podala mu wtedy rękę — pozwoliła ją długo całować i prosiła o wspomnienie.

Henryk wyjechał był w tym czasie na kilka dni. Byli ciągle sami z Władysławem. Pewnego dnia w późną noc spotkali się znowu w ogrodzie. Helenka była oszołomiona jego słowami, — opuściło ją poczucie istnienia... zapomniała o mężu — i Janku — i swoich troskach. — (C. d. n.)

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

Przewodniczącym restauracyja p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

Львівська Библиотека  
АН УРСР

łała: „Wam nagrobek ten: *zwierzęta!*“ Boć jeżeli co prawda, wiele było u nas winy, to czyż nie było i chęci poprawy? Czyż to nie mieliśmy Konstytucyi 3-go maja? Czyż wolność na tle tej konstytucyi przedstawiała niebezpieczeństwo dla Europy? Ale wróćmy do teraźniejszości.

W przyrodzie jest żelazna konsekwencja. Grzeszenie ludzkości przeciw najwyższej zasadzie ma skutki swoje — straszliwe — i w łonie polskiego społeczeństwa, niestety. *Kastowosc* szkodliwa, obrzydliwa kwitnie dziś szczególnie w Europie, ale i wśród nas rozsiadła się w najlepsze. Jeśli jednak inne niepodległe bogate narody i państwa może to zrujnować, to nas z pewnością z ruin nie dźwignie. Nam już usuwa się z pod nóg ziemia, święta ukochana ziemia polska — jedyna jeszcze siła nasza w spójni, w łączności, w braterstwie, w popieraniu materialnym i moralnym wszelkich usiłowań dla celów narodowych.

Niechaj żywy obraz życia Żydów, na jaki codziennie patrzymy, będzie dla nas odstrasającym przykładem, jaki jest los narodu, który „mordował swych proroków“ i utracił swą ziemię ojczystą. *Niechaj polski dwór zapragnie szczerze szczęścia chaty wieśniaczej, niechaj wieś będzie jej siostrą a miasto bratem. Niechaj płomień idei Chrystusowej obejmie wszystkie stany i wszystkie warstwy, niechaj w każdym z nas zamieszka bodaj cząstka duszy takich szlachetnych i wielkich przodków narodu, jakim był np. Kościuszko: a odrodzenie Ojczyzny, Polski, po latach wytrwałej pracy musi nastąpić!*

Łamiąc się z Wami, łaskawi Czytelnicy i Bracia, oplatkiem, szlemy Wam serdeczne życzenia w tym duchu; przyjmijcie je równie serdecznie i podawajcie je z ust do ust dalej a dalej, wszczepiajcie je szczególnie w młode pokolenie, jak daleko mowa polska sięga, aby na całym obszarze ziem polskich *wzbił się ku niebu głos jeden i harmonią swą zmusił wrogów do szacunku dla nas, aby wzbił się głos wielki, mający rzeczywistą podstawę w sercach i codziennych czynach naszych: „Chrystus się nam narodził!“*

## KASYNO SANOCKIE A HIGIENA.

Nie myśl, łaskawy Czytelniku, że chcę opisywać wilgotne jeszcze potrosze mury kamienicy p. Osterjunga, gdzie właśnie „zakwaterowało się“ nasze Kasyno; albo wentylatory w nowych lokalnościach Kasyna, mające właściwie na celu w zimnej porze oziębiać pokoje (w letniej porze są to wentylatory bez znaczenia) a nie wymieniać zużyte i zadyrmione powietrze pokojowe na świeże, jak to dzieje się przez otwieranie okien; albo brak drzwi szklanych przedziałowych w dolnych sieniach za wejściem głównym z ulicy przed schodami, albo wreszcie kupy śmiecia, które w tak krótkim czasie rozwiłmożniły się już w podwórzu tej kamienicy. Zamiarem moim jest przedstawić w świetle nowoczesnej higieny wykonywanie drugiej części §. 1. statutu Kasyna, który opiewa: „Głównym celem Kasyna jest rozbudzenie i utrzymanie życia towarzyskiego między wykształconymi mieszkańcami miasta Sanoka i okolicy, tudzież dostarczenie pożytecznej i przyjemnej zabawy swoim członkom. Ażeby jednak nie był posądzony o zbytnią podmiotowość, o jakąś herezję, o buzenie dotychczasowego porządku rzeczy, o naru-

szanie pewnych uznanych powag i n punkto zdrowia fizycznego czyli żywych wzorów zdrowia sanockiego autoramentu, wreszcie o nieproszone narzucanie się z radami zdrowotnymi dla ludzi „zupełnie zdrowych“ a do tego wykształconych, wcale rad takich niepotrzebujących i niezyczących ich sobie nawet, przeto w sprawie praktykowanych w naszym Kasynie zwyczajów i zabaw „przyjemnych i pożytecznych“ daję głos młodzieńkemu, a wielce sympatycznemu polskiemu gościowi z nad Sprei, który z potężnej stolicy Bismarków do biednej swej Ojczyzny niesie wielki sztandar zdrowia narodu z takim napisem (motto): „Wzmagajęmu się zwyrodnieniu ludzi zapobiedz można jedynie w ten sposób, iż ogół ich zabierze się do pracy nad pielęgnowaniem zdrowia według praw i wskazówek przyrody“.

Posłuchajmy jego głosu. „Według powszechnie znanego w przyrodzie prawa — pisze berliński Przewodnik zdrowia na str. 17. — wszystko, z czem połączone jest jakiegokolwiek życie, potrzebuje regularnej zmiany czynności i spoczynku. Widzimy to po za nami w obrębie całego wszechświata, jak np. w tem, że po dniu — następuje noc, po ciepłej — zimna pora roku; widzimy to również w całym ustroju naszym i w poszczególnych jego częściach. Dla wszystkich zatem z naszych organów, żyjących czyli działających, potrzebny jest koniecznie regularny wypoczynek, gdyż bez tego nie mogłyby czynności swej prawidłowo spełniać i każdy z nich prędkoby się zupełnie zużył. Wypoczynku takiego potrzebują także niezbędnie nasze nerwy, jeżeli żyć i prawidłowo przeznaczeniu swemu odpowiadać mają.“

„Najlepszym wypoczynkiem dla nerwów jest sen, ten prawdziwy przyjaciel i towarzysz naszego zdrowia. Sen jest dla ustroju człowieka prawie ważniejszym, niż pokarm. Widać to już po tej natarczywości, z jaką u każdego zdrowego człowieka występuje, po konując często najsilniejszy nasz opór. Biada tym, którzy natarczywość tę starają się sztucznie zwalczać przez użycie różnych drażniących a zarazem zwykłe i trujących środków jak alkoholu (w wódce, piwie, winie, likworach), nikotyny (w cygarach, papierosach i wszelkich tytoniach), mocnej kawy i herbaty lub wreszcie rozkoszy zmysłowych.“

„Niestety — mnóstwo rodziców, zwłaszcza w dużych miastach — zaledwie trochę podrosłe dzieci swe przyzwyczajają już do niezmiernie szkodliwego, bezsennego przepędzania nocy. Biorą je oni z sobą na koncerty, do teatrów i rozmaitych lokalów publicznych, gdzie wśród dymnego powietrza siedzą nieraz długo w noc, przeznaczoną na tak ważny wypoczynek, jakim jest sen. Młodzieży, zaprawionej od dziecka do takich nocnych balamuceń, trudno jest później od tych się odzwyczaić z wielką szkodą dla jej nerwów. Zresztą — uważa to ona sobie nawet za coś junackiego, gdy dopiero o północy lub ikiedys nad rankiem na spoczynek się udaje. Jest to już na pewno doświadczonem, że sen przed północą najlepiej nas wzmacnia. Widzimy też w całej przyrodzie, na polach i w lasach, jak ogół istot żyjących ze zmrokiem na spoczynek się układa, a rano ze świtem słońca wstaje. Mało tylko z nich — które zresztą nie bardzo są lu biane — robi wyjątek w tym ogólnym porządku przyrody. Czyżby człowiek chciał także do czyniących ten wyjątek być liczonem?“

„Jakkolwiek sen jest najważniejszym środkiem zasilającym nerwy nasze, nie można go — zwłaszcza w dzisiejszych czasach — uważać za jedyny. Przy każdym prawie zatrudnieniu zaprowadzony jest dziś podział pracy, który to zwykle wymaga natężenia tylko pewnej części nerwów naszych. Gdybyśmy po każdym takim częściowem, aczkolwiek na pozór znacznem znużeniu, kładli się niezwłocznie na spoczynek, zapewne byłby sen nasz nieprawidłowym i przerywanym. Często — a głównie po zbytznem natężeniu umysłu — mogłyby nawet szkodliwe zaburzenia we śnie nastąpić. Potrzebny jest zatem jeszcze stan pośredni między pracą a snem. — Stan ten jest znany nam dostatecznie jako wytchnienie po pracy. — Nie rozumiemy przez to jednak owego — tak modnego dziś — „wyjeżdżania do wód“, lub kilkutygodniowych urlopów i wa-

kacyj, z jakich to niektórzy wracają bardziej zmęczeni, niż wyjechali. Przedewszystkiem mamy tu na myśli nasz codzienny wolny czas jakoteż odpoczynek nadany przykazaniem: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Przez odpowiednie użytkowanie tego czasu, możemy już dziś — pomimo że 8-godzinna praca jeszcze powszechnie zaprowadzoną nie została — nasze nerwy dostatecznie zasiląć. Rozumie się, iż nie można ich wzmacniać przez przesadywanie w dusznych lokalach, np. przy piwie, wódce, cygarach lub graniu w karty, rozdrażniającem nasz umysł.“

„Zabawa jest naturze ludzkiej niezbędnie potrzebną, albowiem utrzymuje umysł w świeżości a duszę w zgodzie ze zdrowym ciałem. Bez rozrywki po naszej pracy zawodowej, stracilibyśmy wesołość i chęć do życia, stabilibyśmy się zgryźliwymi, nudnymi dla siebie i drugich, jednym słowem: przybrałibyśmy znamiona „nerwowości“. Szczęśliwym można nazwać tego, kto zdolny jeszcze dobrze się bawić.“

„Ale nie każda dzisiejsza t. z. zabawa jest pokrzepieniem dla nas. Dużo z tych zabaw jest wprost szkodliwym tylko drażnieniem naszych nerwów. Zabaw tego rodzaju powinniśmy unikać, a dążyć jedynie za takimi, które nam prawdziwym wytchnieniem być mogą.“

„Jedną z najpożyteczniejszych zabaw są — od dawna znane — ćwiczenia i gry gimnastyczne, szczególnie na wolnem powietrzu. Używając ich, łatwo możemy utrzymać równowagę tak w ogóle między stroną cielesną i umysłową naszego ustroju, jakoteż między poszczególnymi jego częściami. Przez wprowadzanie bowiem w ten sposób całego ciała w ruch, uwalniamy nasz układ nerwowy od wszelkiego przekrwienia, wywołanego jednostajną pracą zawodową, odświeżamy ciędo czystą krwią, dodając mu przez to większej sprężystości i odporności. Odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne — mianowicie wykonane na wolnem powietrzu — zalecają się więc jako znakomity środek zasilający nasze nerwy nie tylko dla ludzi pracujących umysłowo, lecz także dla wszystkich pracujących cielesnie, przynosząc każdemu, nawet w czasie stanu chorobliwego, nieobliczone korzyści. Zwykła przechadzka, przy której tylko dolne kończyny naszego ciała jednostronnie są czynne, gimnastycznych ćwiczeń cielesnych nigdy za stąpić nie może.“

Tyle „Przewodnik zdrowia“ Niechże teraz każdy nieuprzedzony sam rozsądzi, czy Kasyno sanockie dostarcza dziś „pożytecznej i przyjemnej“ zabawy swym członkom, skoro przeważna ich liczba, siedząc tam co wieczora, bez ruchu, w obłokach dymu tytoniowego przy czytaniu, herbaciny, szachach lub kartach niekiedy i do godziny 3. rano, podkopyje — bo musi podkopywać — powoli acz pozornie niewidocznie swe zdrowie i siły i niechaj przyzna, czy nie wynikają z powyższego następujące wnioski?

1) Na palenie cygar i papierosów, skoro niemi ktoś chce się koniecznie zatruwać i jeszcze za to płacić, pomijając już wzgląd delikatności dla niepalących, nie mogących i nie chcących oddychać w dymie, należy przeznaczyć w naszym Kasynie jeden pokój osobny, dobrze w zimie ogrzewany i często gruntownie przewietrzany, jak to „wyższe“ narody czynią, a więc jak u nas ktoś dowcipnie powiedział zaprowadzić „faję“ (fumoir).

2) Kierując się rozumną zasadą ojców naszych, że „lepsze dwie godziny snu przed północą, niż cztery po północy“, jakoteż tem że „wczesne kładzenie się do snu i wczesne wstawanie rano czyni człowieka zdrowym, bogatym i mądrym“, należy zamykać Kasyno codziennie bezwzględnie i bezwarunkowo o godzinie 10. wieczór i nieznanne od tej reguły wyjątki dopuszczać tylko w nadzwyczajnych wypadkach n. p. podczas zebrań towarzyskich, zgromadzeń i t. p. ale przynigdy dla zwykłych codziennych rozrywek. (Szczęściem trzeba nazwać, że na zegarze miejskim mamy znowu czas słoneczny a jeszcze większem szczęściem byłoby, gdyby wszelkie publiczne lokale jak np. w Szwajcaryi wczesnym wieczorem zamykać kazano).

3) Trzeba zachęcać członków Kasyna, którzy są po większej części członkami stałymi „Sokoła“, aby liczniej uczęszczać na ćwiczenia gimnastyczne niż dotąd (w poniedziałki,

środy, piątki od godziny wpół do 7. do wpół do 8. wieczorem w ćwiczebni gimnazjalnej), jakoteż na ślizgawkę.

4) Wskazaniem jest, aby nowa sala Kasyna nie odgrywała roli naszych prywatnych t. zw. „salonów“ t. j. była prawie bezużyteczną pomimo największej objętości, lecz żeby była codzienną, niezadymioną bawialnią i rozmownią jak największej liczby członków.

5) „Nasze pomieszkania mogą być proste i bez wszelkich ozdób, ale zawsze powinny być chędogie, napełnione świeżym powietrzem i światłem słońca“ — powiada znakomity higienista. A Kasyno, toż nie co innego, jeno wspólnie mieszkanie licznego towarzystwa. — Otóż gdyby dla lekkości niektórych członków lub jakiejś mniej przyczyny niemożliwym było racjonalne przewietrzanie wszystkich pokoi Kasyna przez otwieranie okien (zimową porą co godzina na kilka minut, letnią zaś porą stale zostawiać otwartą) należałoby przynajmniej w t. zw. czytelnicy ustawić meblek ozdoby a prawdziwą dla zdrowia mającą wartość, t. j. wentylator pokojowy (Zimmerlunge) najlepiej pomysłu rodaka naszego inżyniera St. Kosńskiego, kosztujący ze sprowadzeniem około 25 złr. w. a. (Berlin Charlottenburg, Kaiser-Friedrich-Strasse, 55.). — Kanałów wentylacyjnych, znajdujących się obecnie w pokojach Kasyna ze względu na to, co u wstępu powiedziałem, używać można w porze zimnej jedynie chwilowo w czasie jakiejś burzy niezwyklej lub w ogóle wtedy, gdy niepodobna okna otworzyć.

Apelując do szan. Wydziału Kasyna, aby głos nauki i doświadczenia, jaki tu podniosłem, wziął pod swą światłą rozagę *sine ira et studio* i czem rychlej przeprowadził reformę w powyższym duchu bez względu na wszelkie większe i mniejsze popularne i niepopularne okoliczności i osoby — dla dobra ogółu, winienem przytoczyć jeszcze pobudki, które mię do dzisiejszego publicznego wystąpienia skłoniły. Po pierwsze chciałem ułatwić zadanie Wydziałowi, bo każdy zdrowo myślący członek Kasyna przeczytawszy ten artykuł, uzna, że reforma, której żądam, stała się jedynie w interesie jego zdrowia i zdrowia ogółu członków a więc najwyższe przyjemności, a nie dla jakiegoś widzimisie Wydziału tak, iż niepodobna przypuścić, aby sprawa napotkała na poważniejsze trudności. Powtóre, jeżeli przebywanie czy zabawa w Kasynie ma być w myśl §. 1. statutu „przyjemna i pożyteczna“, to głęboki cel życiowy wymaga przedewszystkiem, aby ta zabawa codziennie nie przekraczała granic praw przyrodą zakreślonych a więc praw bożych nie wznoszonych i aby nie przynosiła na pozór wprawdzie niewidocznego ale powolnego i trwałego uszczerbku zdrowiu członków Kasyna. Po trzecie przemawia za reformą stanowczą także i wzgląd narodowy. Wszakże Kasyno sanockie składa się z kwiatu tutejszej inteligencji, a ta inteligencja toć starsza siostra niższych warstw naszego narodu i ta starsza siostra powinna to czuć i czuciem tem powinna być świadomą tego, że ma obowiązek być we wszystkim przykładem dla młodszych i niższych, nawet w zabawie; powinna być świadomą, że żaden jej krok dobry czy fałszywy nie uchodzi bez śladu, nie ulatnia się jak kamfora, ale wszystkie te kroki dobrze są znane naszym młodszym, bo nas bacznie śledzą, jak o tem właśnie w sprawie Kasyna tu poruszonej osobiście przekonałem się, o czem też na jednym z Walnych Zgromadzeń Kasyna naszego mówiłem, niestety wobec nader szczupłej garstki słuchaczy.

Bawmy się więc, ale bawiac się pamiętajmy, żeśmy ludźmi, podlegającymi jednemu i tym samym, stałym, niezmiennym prawom wielkiej przyrody, przeciw którym bezkarnie nikomu wykraczać nie wolno; pamiętajmy także, żeśmy synami narodu, któremu się i zdrowia lekkomyślnie trwonić nie wolno, ale przeciwnie gromadzić je zawsze i wszędzie.

Dr. Karol Zaleski.

## Budżet miejski na r. 1896.

### DOCHODY:

- I. Reszta kasowa z r. 1895. 0000-00  
II. Folwark Posada Olchowska.

a) Czynsz z dzierżawy folwarku	1605-24
b) „ z prawa propinacyi	2530-51
c) „ za prochownię 45 p. p.	148-—
d) „ „ dla Obr. kraj.	96-—

### III. Czynsze z gruntów.

a) Z dzierżawy łąk na Zasanin	188-50
b) „ roli	94-—
c) „ pastwisk	60-—
d) Za plac ćwiczeń wojsk., przejazd do fabryki Lip., ogród pod Św. Janem	93-—

### IV. Dochód z lasu miejskiego.

a) Dochód ze sprzedaży sąg	1026-—
b) Ze zbierania w lesie i t. p.	20-—

### V. Dochód z kamieniołomu

	100-—
--	-------

### VI. Czynsz z realności miejskich.

a) Dom lk. 86. (Czytelnia, Sala, Długanowski i sklepik pod schodami)	1926-—
b) Dom lk. 12 i 13. (Magistrat)	300-—
c) 2 domy na Stawiskach (koszary murowane i kuchnia)	518-30
d) 6 domów na Wójtostwie: 4 ko-szar, 1 areszta, 1 kuchnia	967-70
e) Nowe koszary Obr. kraj. z mag. i barakami	4084-76
f) Dom murowany (szpital wojsk.)	1000-—
g) Magazyn 45 p. p.	1124-56
h) „ Obrony krajowej	515-66
i) 2 szopy na wozy na Stawiskach i łące Lada	251-—
j) Stara rzeźnia i stare areszta wojsk.	73-50
k) Czynsz z domu lk. 311 i restauracji w ogrodzie miejskim	216-—
l) Placowe od budek i straganów	270-—

### VII. Czynsz z rzeźni

	1100-—
--	--------

### VIII. „ z dzierżawy propinacyi

	9310-—
--	--------

### Oplat gm. od trunków spirytusow.

	11716-21
--	----------

### IX. Czynsz z dzierżawy polowania

	52-—
--	------

### X. a) Czynsz z targowego i placowego

	1530-—
--	--------

### b) Czynsz z kantyny na targowicy

	126-33
--	--------

### c) „ z używania chlewów na targowicy

	80-—
--	------

### XI. Taksy.

a) Za oględziny zmarłych	36-—
b) „ „ bydła rzeźnego	500-—
c) Za nadawanie prawa obywatelstwa	50-—

### XII. Dochód z opłaty psów

	70-—
--	------

### XIII. Dochód z gnoju i śmiecia

	10-—
--	------

### XIV. Dochody kwaterunkowe

	2000-—
--	--------

### XV. Czynsz z dzierżawy 80% do-

	4416-36
--	---------

### datku konsumcyjnego

	2507-—
--	--------

### XVI. Procenta od kapitałów

	—
--	---

### XVII. Zwrot zaliczek.

a) do wyrachowania	0000-00
b) do zwrotu	845-—

### XVIII. Zaległości czynne

	320-—
--	-------

### XIX. Dochód ze sprzedaży majątku

	—
--	---

### ruchom. i nieruchom. w grun-

	200-—
--	-------

### tach, realn. i t. p.

	4092-—
--	--------

### XX. Dodatki do podatków (23%)

	—
--	---

### XXI. Dochód z cmentarza (część

	135-—
--	-------

### administracyjna)

	300-—
--	-------

### XXII. Rozmaite nieprzewidziane

	—
--	---

Razem 52512-63

## WYDATKI.

### I. Płace.

a) Wynagrodzenie członków Magistr.	1400-—
b) Płace urzędników i sług.	3900-—

### II. Emerytury i zaopatrzenia

	277-40
--	--------

### III. Dyurna

	0000-00
--	---------

### IV. Czynsz za pomieszczenie biur

	300-—
--	-------

### Magistratu

	—
--	---

### V. Koszta kancelaryjne.

a) Opal biur Magistratu	261-—
b) Fiakry	50-—
c) Pauszale i urzadzenia biur	240-—

### VI. Remuneracye.

a) stałe	484-—
b) jednorazowe	0000-00

### VII. Utrzymanie dóbr.

a) Reparacye i adaptacye	200-—
b) Podatki	260-—
c) Asekuracye i inne	50-—

### VIII. Utrzymanie realności miejsk.

a) Reparacye i adaptacye	3000-—
b) Podatki rządowe	3200-—
c) Asekuracye, kominiarz, stróż i inne	600-—

### IX. Utrzymanie lasu miejsk.

	210-—
--	-------

### X. Policya miejska.

a) Płaca inspektora policyi, 10-ciu policyantów i 2 stróżów nocnych	2971-20
---	---------

b) Umundurowanie policyi	328-80
c) Różne drobne polic. wydatki	100-—

### XI. Utrzymanie szkół.

a) Płaca nauczycieli szkół ludow.	3234-—
b) Na szkołę przemysłową	350-—
c) Potrzeby szkolne	850-—
d) Opal szkół ludowych	315-—
e) Czynsz za najem szkoły żeńsk.	1370-—
f) Płace terycyana i stróża gimn.	396-—
g) Opal gimnazjum	450-—
h) Inne drobne	50-—

### XII. Ekwiwalent od majątku gminn.

	915-60
--	--------

### XIII. Oświetlenie miasta.

a) nafta i inne drobne	650-—
b) Wynagrodzenie lampiarzy	144-—

### XIV. Czyszczenie miasta

	500-—
--	-------

### XV. Policya zdrowia.

a) Płaca lekarza, weterynarza, za-	1050-—
stępcy i akuszerki	500-—
b) Wydatki sanitarne	2402-40

### XVI. Koszta kwaterunkowe

	2400-—
--	--------

### XVII. a) Utrzymanie ulic, placów,

	2400-—
--	--------

### b) Utrzymanie ogrodu publi-

	500-—
--	-------

### cznego

	—
--	---

### XVIII. Koszta utrzymania aresz-

	100-—
--	-------

### tantów

	1350-—
--	--------

### XIX. Utrzymanie studzien miejskich

	200-—
--	-------

### XX. a) Ogniove rekwiwizyta

	600-—
--	-------

### b) Utrzymanie koni i furmana

	—
--	---

### XXI. Na cele parafialne.

a) rzym. kat. obrzadku	226-17
b) gr. kat. obrzadku	310-22

### XXII. Wydatki na cmentarz

	85-—
--	------

### XXIII. Czynsz z dzierz. propinacyi

	2000-—
--	--------

### Posady Olch

	1000-—
--	--------

### XXIV. Roczny datek na sąd obw.

	—
--	---

### XXV. Spłata pożyczek.

a) Spłata kapitału	6717-82
b) „ procentu	8177-34

### XXVI. Zaliczki zwrotne

	0000-00
--	---------

### „ do wyrachowania

	0000-00
--	---------

### XXVII. Zaległości bierne

	1145-87
--	---------

### XXVIII. Nowe budowle

	0000-00
--	---------

### XXIX. Rozmaite nieprzewidziane

	1000-—
--	--------

Razem 56821-82

## KRONIKA.

### Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cleszynie.

Od Redakcyi. Następny numer naszego pisma wyjdzie z powodu świąt dopiero d. 1. stycznia 1896. jako ostatni porządkowy z r. b. oraz jako okazowy na r. 1896 i rozesłany będzie jako taki w zdwojonej ilości pomiędzy mieszkańców Sanoka i całego powiatu.

Wiadomości osobiste. Pan Władysław Adamczyk c. k. inżynier powiatowy w Sanoku, mianowany został starszym inżynierem powiat. — Adwokat krajowy Dr. Fichmann otworzył kancelaryę adwokacką w Lisku. —

### Drugi wykład prof. Borzemskiego w d. 17.

bm na temat: „Kilka uwag o przedrozbiorowych dziejach Polski“ zgromadził liczniejszy zastęp członków tow. „Sokół“ z ich rodzinami, niż wykład pi-rwszy. Prelegent w ogólnych zarysach podał historję rozwoju państwowego organizmu Polski. od monarchii absolutnej począwszy aż do republiki prawie. — gdyż królowie ostatni mieli zaledwie cień władzy monarchej. W spo-sób jasny i treściwy przedstawił stanowny prelegent, jak to kolejno po sobie przychodziły do znaczenia coraz nowsze czynniki a działając zapa-lem dla narodowej sprawy naród naprzód stara-ły się posuwać. Tak zrazu znaczenie jedyne w narodzie ma książę panujący — król; wszystko inne równe wobec niego. Całe jednak brzemień o-brony i rozwoju państwa epoczywa na barkach monarchy. Ale wkrótce dyuastyę nie ma dostatecznych sił do sprostania zadaniu i zwolna obok tronu księcia powstają magnaci, oligarchowie, któ-ryz podejując część pracy, jaka przedtem była na głowie monarchy, dzielą z nim władzę. Zapa-łowi tego czynnika — pracy i zasługom za-wdzięcza Polska swój wzrost — między innemi główną podwalinę swej potęgi: unję Litwy z Pol-ską. Ale wkrótce zużywa się w pracy i ten nowy czynnik; potomkowie oligarchów ciągną tylko korzy-ści z zasług ojców nie dodając ze swej strony nowych. Wśród tych okoliczności ogląda się Ka-mimiera Jagiellończyk za nowym czynnikiem adol-

nym był państwo — i powołuje do pracy narodowej szlachtę.

Z początku zaznacza się w dziejach ten nowy czynnik jak najkorzystniej, lecz działalność jego psuje w znacznej części obca narodowi dynastia Wazów. Zwolna zapal ustaje, szlachta tylko za przykładem oligarchów ze zasług swoich przodków wyciąga korzyści i gdy z końcem 18. stulecia i ten czynnik się przeżył, na odparcie wrogów zewnętrznych nie było kogo powołać, bo mieszczaństwo polskie było jeszcze bardzo młodem, a lud wcale narodowej świadomości nie miał, nie biorąc udziału we wjnuach, mając z drugiej strony zamknięte przed sobą szkoły.

Taką jest ogólna treść wykładu, w którym prelegent uzasadnił prawami natury ten przebieg wewnętrznych dziejów naszej Ojczyzny.

Odczyt odznaczał się zwięzłością i umiejętnym przedstawieniem ogólnych praw, którym ulegały dzieje naszego narodu.

Następny wykład (i ostatni zarazem) odbędzie się dopiero po świątach.

**Bank ziemski w Poznaniu.** założony — jak wiadomo — dla ratowania polskiego żywiu pod zaborem pruskim za pomocą nabywania wielkich obszarów i rozparcelowywania ich pomiędzy rodziny włościańskie polskie, chcąc skuteczniejszą niż dotychczas rozwinięciem działalności i paraliżować zabiegi niemieckiego Landbanku, założonego przed rokiem z ogromnym kapitałem zakładowym 5 milionów marek przez bankistów w celu wykupywania ziemi z rąk polskich, rozpisal przed kilku miesiącami nową emisję na 800.000 marek spodziewając się, że społeczeństwo polskie w poczuciu patriotycznego obowiązku ratowania zagrożonej na kresach polskości, dostarczy potrzebnego kapitału subskrybując akcje. Tymczasem jako smutny objaw należy zaznaczyć, że dotychczas subskrybowano połowę zaledwie akcji — a czas nagli, bo już 1. stycznia 1896 subskrypcya musi być zamknięta. —

Warunki subskrypcyi są bardzo dogodne, wpłata bowiem wynosi tylko 250 marek, a całe 1000 marek nie potrzebują być spłacone przed, niż w przeciągu 4 lat. Nikt zresztą nie daje owych 1000 marek *à fond perdu*, gdyż złożone w akcjach banku przynoszą one 4% a tego wobec wielkiego napływu pieniędzy inne banki nie dają od złożonych w nich depozytów. Kto więc nabydzie akcję Banku ziemskiego w Poznaniu, spełni nie tylko obowiązek obywatelski, ale zarazem znajdzie dobrą i pewną lokację dla swych kapitałów.

Wobec tego należy się spodziewać, że ci, którzy mają ulokowane kapitały na taki sam lub niższy nawet procent w bankach tylko dla spekulacji pieniężnej założonych — z całą gotowością i zaufaniem powierzą — póki jeszcze czas — cząstkę swego majątku instytucji pewnej a w szlachetnym kierunku działającej.

Zamiast posyłania biletów noworocznych pośredniczy nasza Redakcja w zbieraniu datków na cele dobroczynne lub narodowe n. p. na fun-

duz postawienia pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Sanoku. Sądźmy, że zbytecznym było zachęcanie do zaniechania tego nieczem nie uzasadnionego zwyczaju, zabierającego tylko czas sobie i drugim oraz pieniądze, których nie ma na tyle innych pięknych a wskazanych celów. Imienną listę składek po zamknięciu jej ogłosimy drukiem.

**Na gimn. polskie w Cieszynie.** złożył p. M. P. w naszej Redakcji 1 zlr. 20 ct., jako wygrana w karty podczas przyjęcia u pp. Ś. — Razem z poprzednimi wynosi stan składek 44 zlr. 52 ct.

**Walne Zgromadzenie Wydziału powiatowego Towarzystwa wzaj. pomocy prywatnych oficyalistów,** zwołane do Liska na dzień 18. bm. nie przyszło do skutku dla braku kompletu wymaganego §. 13. statutu Tow. Na dzień 5. stycznia 1896 zwołano ponownie Walne Zgromadzenie.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej kasy dla chorych w Lisku** odbędzie się dnia 29. bm. w tamt. sali kasynowej. Na porządku dziennym powzięcie uchwały, czy członkowie zgadzają się na utworzenie pow. kasy dla chorych w Baligródzie.

Kilkakrotnie wspominaliśmy już, że publiczność nasza wśród nieczystych sąsiadów przywykła do takiej nieczystości, która bezwarunkowo wstyd nam Polakom przynosi i to wstyd tem dotkliwszy, że nieprzyjaźni nam endoziozicy korzystają z niej w całej pełni i korzystają z niej naprawdę, a my, uważając siebie także potrosze za naród „wybrany“, zamykamy na to oczy i uszy, tak samo jak na otaczające nas brudy, które nie mały uszczerbek przynoszą naszemu zdrowiu. Przykładem jaskrawym rozmówienia się w kurzu, wilgoci, niemytych szymbach i zakurzonych pajęczynach jest np. pierwszorzędny lokal publiczny w Sanoku, cukiernia p. Pindora. Proszę się tylko dobrze rozejrzeć po ubikacjach, po sali bilardowej, po oknach, szafkach, piecach a szczególnie po sieniach aż do pierwszego piętra i po podwórzu a przekonacie się, łaskawi goście cukierniani, czy przesadzamy choć odrobinę. Do szan. policyi tym razem nie apelujemy, bo jesteśmy przekonani, że p. P. dla honoru domusuae a także dla dobrej opinii imienia polskiego u endoziozyców, których częściej gości u siebie, aniżeli ktokolwiek inny w Sanoku, nie będzie ponad 24 godzin zwlekał ze zrobieniem gruntownego porządku w swej kamienicy i odtąd będzie stale czuwał, aby nieporządku w niej nie było.

**Dla braku nauczycieli** kilka szkół w liseckim powiecie stoi pustką. Czy to się nazywa popieraniem oświaty, jeżeli inspektorów szkolnych przenosi się do 9 a nawet i 8 rangi, a nauczycielom pozwala się albo mrzeć z głodu, albo rezygnować z lat nauki w seminarjum nauczycielskiem i wstępować do Straży skarbowej?!

**Zboże a pieczywo.** Gdy się czyta częste ntykiwania rolników na niekie ceny zboża, i młynarzy, że na swoje wyjść nie mogą, a zobaczy się mikroskopijne pieczywo u nas, to trudno rzeczy-

wicie odgadnąć, kto zgarnia ogromne zyski, jakie z rażącego stosunku cen zboża i mąki do tych małych bułeczek wynikać muszą. Bez przesady trzeba się u nas godzić na zdanie Imé Paula Onufrego ze „Szczytki“, że zboże tanie, a bułki jak guziki. Żeby wreszcie jeszcze te guziki były choć dobre, ale to bez smaku, nie słone, tykowane, tak że gdy przyjdzie ugryźć tak zwaną „kajzerkę“, to ma się zupełnie uczucie, jak gdyby człowiek gryzł kawałek tektury. Możeby też św. Magistrat zechciał wziąć w opiekę nasze kieszenie, żołądki i zęby. i wpłynął na piekarzy, ażeby — jeżeli już obdzierają nasze kieszenie, szanowali przynajmniej te drugie t. j. żołądki i zęby. A zrobić to może snadnie, bo przecież w miastach większych, jak Przemyśl, Lwów, gdzie piekarz większe ciężary i koszty produkcji ponosi, — pieczywo prawie dwa razy tak duże, jak u nas — a sto razy przynajmniej lepsze, bo tam, gdy sobie kto kupi bułkę, to wie, że bułkę gryzie a nie kawałek podeszwy. No ale tam Magistrat otacza wogóle publiczność dającą miastu dochody, większą niż u nas opieką, i nie pozwala ją tak z zupełną obojętnością wyzyskiwać, jak się to u nas dzieje.

**„Skład apostołski“ galic. nauczycieli ludow.** Wierzę w Wice-prezydenta Bobrzyńskiego, stowarzyciela „Nowego kursu“, i Bolesława Baranowskiego, inspektora krajowego, który się począł z supleanta gimnazjalnego, który został pod Mandyrą inspektorem lwowskim. Umęczon pracą inspektorską, wstąpił do Rady Szkolnej krajowej. Siedzi na prawicy Wiceprezydenta Bobrzyńskiego, stamtąd przyjdzie i hospitaować będzie wszystkie szkoły po kolei. Wierzę w Wysoką Radę Szkolną krajową, Świątyni Urząd podatkowy, w miesięczne z mej pensyi obeiganie, ciała mego zmizerowanie i krótki mój żywot tańczy. Amen.

**Pomysłowy kapitan.** Pewien żołnierz zgubił pugilares z pieniędzmi, a drugi znalazł i zaraz oddał kapitanowi, który wynagradzając go za to, dał mu urlop na 24 godzin. Niedługo zaś szczęściu żołnierzy pogubiło pugilares, i szczęściu znalazło, Pułkownik wtedy namaczył znalazcy 24 godzin urlopu a każdemu, co zgubił pugilares, 48 godzin kozy. Odtąd nikt pugilaresu nie zgubił.

**4525 wagonów** zamówiła w drodze licytacji król dyrekcyja kolejowa w Berlinie. Przy licytacji utracono się niedawno związane Towarzystwo dla wyrobu stali w Bohum; z zagranicy nie konkurowały wcale żadne fabryki. Ponieważ oferta Towarzystwa była bardzo niska, a to za wagony towarowe niekryte z bremzą 1860 marek, za takie same bez bremzy 1400 m., dyrekcyja dodatkowo zamówiła jeszcze 1000 wagonów po tej samej cenie. — Kiedyż to w austr. jener. dyrekcyi kolei zapanuje podobny prąd, aby z jednej strony umożliwić fabrykom uzyskanie dostawy wagonów w drodze łatwej a uczciwej — zaś z drugiej strony pomnożyć park wagonów tak towarowych jak i osobowych, których dotkliwy brak daje się uczuć na naszych liniach?

**NOWOŚCI** następujące otrzymała Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku:  
**Sewer.** Na szerokim świecie. — Powieść . zlr. 1-80  
**Abgar-Soltan.** Dobra nauka. Nowela. — Ilko Szwabiniuk. Obrazek z życia ludu huculskiego w Galicyi . . . . . zlr. 2-10  
**Zapoleka G.** Janka. — Powieść współczesna w 2-eh tomach . . . . . zlr. 3-—  
**Kowerska Z.** Znane dzieje. Powieść. — Ploteczka. — Niania. — Piotr i Paweł . . . . . zlr. 1-60

**Uniwersalny środek do czyszczenia plam** usuwający każdą plamę ze sukien gruntownie i szybko, bez pozostawienia śladu, stał się konieczną potrzebą. Taki znakomity środek wynalazł niedawno pewien Anglik. Jestto Rosego uniwersalne mydło do czyszczenia plam z różą (róża jako znak ochronny w czerwono opakowanych podłużnych czworogrannych kawałkach), które wystarcza na długie czasy i kosztuje tylko 20 ct. Do nabycia we wszystkich znanych handlach i składach aptecznych. (10)

## Emerytowany urzędnik kolejowy

w sile wieku, obeznany dokładnie z manipulacją biurową,

poszukuje posady administratora lub urzędnika

najchętniej przy przedsiębiorstwie przemysłowym. Bliższa wiadomość w Redakcji.

## WINCENTY PREMIK

majster szewski

W SANOKU

przy ul. lwowskiej lk. 37.

poleca swe wyroby obuwia męskiego i damskiego po cenach umiarkowanych i skutecznie zamówienia w jak najkrótszym czasie.

Die nenen

Civilprocess - Gesetze  
w wydaniu Manza

= otrzymała na skład =

Księgarnia K. Pollaka

Cena w oprawie płóc 1-20 ct.

W drukarni K. Pollaka w Sanoku.

Premii 5 tomów!! wedle wyboru abonentów!  
 IV. r. istnienia. Wszystkim Polkom polecamy IV. r. istnienia.

„PRZEDŚWIT“

jedyne czasopismo dla kobiet

w Galicyi, w Księstwie Poznańskim i w Prusiech polskich.

Treść bogata i doborowa.

Wychodzi 2 razy na miesiąc z tygodnikiem dla dzieci i młodzieży p. n.

„SZKÓŁKA DOMOWA“

(ilustrowana). Zamieszcza prócz treści powieściowej także piękne poezye, artykuły pedagogiczne, literackie i naukowe z zakresu higieny, przyrodoznawstwa i psychologii, nadto wiele artykułów praktycznych. — Prenumerata roczna wynosi 3 60 zlr. półroczna 1-80 ct. — Płatna może być kwartalnie. — Na rok 1896 roczni abonenci dostaną 5 tomów premii wedle własnego wyboru. — Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Skarbkowska l. 27. piętro II.